

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po 10 kłach 1 mm w 2 szpalach szerokość szpalu 45 mm po 12 groszy. Dla pozostałych prac po 20 groszy. „Marginesowe” po złotych 3.— za 1 mm w 1 szpalu (szerokość szpalu 45 mm).

Rok V.

Nr. 296.

Kraków, niedziela 19/poniedziałek 20 grudnia 1943

Nie zamówione przez Redakcję rekopisy będą zwrotne autorom jedynie przy dostarczeniu portu zwrotu. Prenumerata miesięczna 6 zł z odnośnikiem do domu 6.30 zł w Rzeszy z dopłatą portu 7.50 zł w Gen Gnb. Prenumerata przez urzędy pocztowe Konto czekowe: Warszawa 658.

Teoretyczna inwazja.

Balkany — bazą ofensywną?

Kraków, 18 grudnia. Liczne wyznaczenia aliantów na temat inwazji zwróciły się wskazywać na możliwość inwazji na to, że w tym wypadku może chodzić przede wszystkim o czwartą część świata, a nie o południowy-wschód. Słowo „inwazja” nie jest tu używane w sensie politycznym, ale w sensie geograficznym. Wskazuje się na to, że inwazja ta będzie miała charakter ofensywny, ponieważ alianty nie chcą czekać na atak Niemców, ale chcą go przeprowadzić. W tym celu alianty chcą przeprowadzić inwazję na południowy-wschód, co oznacza inwazję na Balkany. W tym celu alianty chcą przeprowadzić inwazję na Balkany, co oznacza inwazję na Balkany.

Tęcza się już od kilku lat dyskusja na temat drugiego frontu i ciagle odkładanie wprowadzenia w czyn tych zamierzeń, okazuje się dla Niemiec bardzo dogodnym. Daleki temu bowiem ociąganiu się.

Niemcy mieli dość czasu, aby pozyskać wszelkie potrzebne przygotowania do obrony.

Ktokolwiek miał możliwość przyglądać się na dłuższych odcinkach europejskim walom obronnym, mógł naciągnąć przekonanie, jak wiele w tej dziedzinie uczyniono i jak ciężko byłoby nieprzyjacielowi na którymkolwiek miejscu znaleźć punkt oparcia. Co dopiero mówić o wielkim i na długą metę pomyślanym przedsięwzięciu ofensywnym.

Te same można powiedzieć i o południowym-wschodzie, a zatem o całym rejonie Bałkanów. Wielka uwaga, jaką alianty ostatnio poświęcają tej części Europy, zamierzając stąd prowadzić wielką ofensywę przeciwko Niemcom, jest podwójnie uzasadniona. Po pierwsze przypomina się przykład z pierwszej wojny światowej, po drugie spodziewają się, że będzie można nawiązać łączność pomiędzy atakującymi wojskami aliantów a różnymi grupami partyzantów zwłaszcza w częściach byłej Jugosławii oraz Grecji.

Pierwszy motyw, że tak powiemy, jest sentymentalny, nad którym można przejść do porządku dziennego. W drugim wypadku nieprzejściwa agitacja wywołująca działalność bandytów, która obejmowała małe i nieznaczne okręgi. Należy przytem nadmienić, że najważniejszym krajem Bałkanów jest dzisiaj Bułgaria, która pozostaje w łączności i przymerzu z Rzeszą Niemiecką. Dotychczas nie brała ona godnego wzmianki udziału w wojennych wydarzeniach, od chwili zaś odpadnięcia Włoch z południowego-wschodu odgrywa tam coraz ważniejszą rolę.

Teoretycznie są możliwe trzy ewentualności ataku na Balkany:

Od zachodu przez Adriatyk, od południa przez morze Egejskie i od wschodu przez Czarne morze lub wzdłuż jego wybrzeży. Jednak wszędzie przedpoła tych rejonów znajdują się silnie w rękach niemieckich. Wschodnie wybrzeża Adriatyki w ostatnich tygodniach oczyszczono energicznie z band, które wycofały się obecnie w głąb kraju.

Przez złobycie Laros i Samos zamknięto porty zapowrozy na morzu Egejskim.

Waż przed Sowiecami, którzyby pragnęli dotrzeć do granic Bałkanów, nieprzyjacieli się trudności, o których sami nie wiedzą, a których nie mogliby w żadnym wypadku pokonać.

Sytuacja jest pod każdym względem podobna, jak na zachodzie, a jednak zupełnie różna, jak w poprzedniej wojnie światowej, albowiem nietylko części, ale całość terenów pomyślnych jako punkt wyjścia dla operacji ofensywnych znajduje się w rękach niemieckich.

Dowodzenie aliantów że jednak lądowa-

nia, na Sycylii i w Salerno udały im się, nie wytrzymują krytyki, albowiem przedsięwzięcia te zostały przeprowadzone w chwili, kiedy odpadnięcie Włoch stwarzało wielką niepewność i utrudniało akcję niemiecką. Z drugiej strony akcja niemieckiej broni przeprowadzona szybko i zdecydowanie mówi sama za siebie i dowodzi, że

lądowanie na lądzie niemieckim Enropy stworzyłoby dla aliantów nierównie większe trudności.

Wiedzą o tem dobrze i sami alianty, dlatego też raz po raz odkładają na później wprowadzenie w czyn kwestii drugiego frontu.

„Prawda” mija się z prawdą.

Kompromitacja Moskwy w sprawie żołnierzy polskich z dywizji im. Tadeusza Kościuszki.

(tp) Kraków, 18 grudnia. Wśród żołnierzy polskich, którzy zbiegli pod Smoleńskiem z szeregow formowanej w Sowietach t. zw. dywizji polskiej im. Tadeusza Kościuszki, znajdował się — jak to już podawaliśmy — porucznik Adolf Wysocki.

Bezpośrednio po cudownym ocaleniu z piekła sowieckiego — porucznik Wysocki wędrownie z towarzyszącymi niedołączył się do obozu jeńców polskich, a następnie z kilkoma innymi żołnierzami udał się do jednego z obozów jeńców polskich w Rzeszy.

W czasie pobytu w Niemczech w ręce porucznika Wysockiego dostał się egzemplarz gazety sowieckiej „Prawda” z dnia 23 października br. Nie trudno wyobrazić sobie zdziwienie porucznika Wysockiego w chwili, gdy wyczytał w „Prawdzie”, że walcząc na Wschodzie, poległ bohaterską śmiercią i został pochowany. „Prawda” pisała, że Wysocki zastrzelił się, nie chcąc za żadną cenę iść do niewoli niemieckiej.

W momencie, gdy bolszewicy pod Smoleńskiem zorientowali się, że Polacy zaczynają przechodzić na stronę niemiecką, otworzyli na uciekinierów ogień. Bezważenie jeden z polityków, od których aż się roilo w t. zw. dywizji polskiej, ałożył raport, że porucznik Wysocki został zabity. Moskiewie oczywiście trudno było się przyznać, że Polacy demonstracyjnie ocalili szeregi sowieckie, dlatego urzędowo, aby tym żołnierzom polskim, których brakują, przypisać bohaterską śmierć.

Kłamstwo to, zaaranżowane przez dzien-



Obok zamieszany napę walk w rejonie wojowym Smoleńska, w którym czwartą ofensywą bolszewicka skazała została na niepowodzenie. Jak wiadomo, nie uciekli bolszewicy ani ludzi ani materiału, by przełamać front. Wszelkie ich usiłowania spłyły jednak na niczem. Walcząc w tym rejonie wojowym niemieckie dywizje wytrzymały nie tylko napór bolszewików, lecz umocniły swoje pozycje tak, że wszelkie dalsze usiłowania bolszewików w kierunku przełamania frontu nie mają widoków powodzenia.

nikarza Lidowa, zostało zdemaskowane. Porucznik Adolf Wysocki po przeczytaniu swego nekrologu w sowieckiej „Prawdzie” stwierdził własnoręcznie, co następuje:

Odpowiedź por. Adolfa Wysockiego na sowiecką gazetę „Prawda” Nr. 282 z dnia 23 października 1943 r.

Dnia 28 listopada 1943 r. do rąk moich została mi doręczona gazeta — o której wyżej nadmieniam — ze wzmianką: „Za Swobodną i Niepodległą Polskę”, w której zostałem zabity i pochowany.

Zauważam, że żyję, jestem zdrow, ani też nie byłem ranny, znajduję się w Niemczech, mam dobre mieszkanie, codziennie utrzymuję itp. Jak podoją, że bilem się do ostatniego naboju — jest kłamstwem — wręcz przeciwnie, gdyż zupełnie zdawałem sobie sprawę, że każda moja kula mogłaby przynieść zwycięstwo komunizmowi.

Ja osobiście jestem wrogiem komunizmu i za takowy zamiar nie miałem walczyć, a „Niepodległą i Wolną Polskę”, sowiecka Rosja — jestem tego pewny — nigdy nie wywalczy na czele z Wandą Wasilewką i jej zapratywaniami komunistycznymi!

Por. Wysocki Adolf
b. oficer byłej Polskiej Armii.

Fotograficzna odbitka listu porucznika Wysockiego została zamieszczona w tygodniku „Gazeta Ilustrowana”, wydawanym dla jeńców polskich w Rzeszy.

Czechy i Morawy bronią się.

Protest rządu Protektoratu przeciw Beneszowi.

Praga, 18 grudnia. Prezydent państwa dr Hacha oraz ministrowie czeszy autonomizacji rządu Protektoratu Czech i Moraw złożyli wspólnie oświadczenie do zarwacji przez Benesza w Moskwie umowy nieopracowanej treści:

W imieniu całego czeskiego narodu zgłaszamy uroczyste protest, jako legalny i kompetentny rząd, przeciwko usiłowaniu nieodpowiedzialnych emigrantów wydania naszej ojczyzny bolszewickiemu imperjali-

zmowi. Naród czeski oraz jego rząd nie będą nigdy uznawali zobowiązań paktu z bolszewikami, pomni swoich europejskich zobowiązań, lecz będą się z całym siłą sprzeciwiać wydaniu czeskich krajów w ręce bolszewików. Stoiśmy w pełni przy Rzeszy, gdyż jej sile wojennej mamy wyłącznie do zawdzięczenia uratowanie narodów europejskich i ich kultury.

Polityka zagraniczna Węgier.

Budapest, 18 grudnia. Premier Kallay oświadczył wczoraj w Izbie poselskiej, że walka przeciw bolszewizmowi od chwili rozpoczęcia działalności jego rządu stano-

Roosevelt powrócił do Ameryki.

Sztokholm, 18 grudnia. Według doniesień, jakie nadeszły do Londynu z Waszyngtonu, prezydent Roosevelt powrócił do Stanów Zjednoczonych ze swych konferencji na środkowym wschodzie. W komunikacie o powrocie Roosevelta nie podano jednak szczegółów, kiedy i gdzie wylądował on.

Choroba Churchilla.

Madryt, 18 grudnia. Londyński korespondent „Va” podziela zdanie londyńskich koł politycznych, że minister Eden objęcie zastępstwa Churchilla na wypadek, gdyby tenże przejściowo wstrzymać się musiał od sprawowania przedowania naskutek swej choroby.

Wła wytyczną kursu polityki zagranicznej Węgier.

Dalej Kallay stwierdził, że narodowe królestwo na Węgrzech jest absolutnie zgodne z konstytucją. W końcu Kallay oświadczył się jako najwierniejszy zwolennik regenta Horthy'ego.

Wzmocniony nacisk na Wiktora Emanuela.

Genewa, 18 grudnia. Na króla Wiktora Emanuela wywierają koła zwolenników Badoglio coraz silniejszy nacisk, ponieważ w ostatnich czasach wypowiedział się bardzo ostro przeciw królowi jeden z najwplywowych mężów Włoch Badoglio, znany historyk i filozof Crod.

Obeonie jest właściwie tylko kilka osób, które się opowiadają za królem — natomiast masa narodu włoskiego daży nie tylko do abdykacji, ale także do osadzenia króla.

Prace aljanckie „komisji śródziemnomorskiej”.

Berne, 18 grudnia. Szwajcarska agencja prasowa donosi z Rzymu, że w kołach politycznych stolicy włoskiej śledzi się uważnie prace aljanckiej komisji śródziemnomorskiej, która zebrała się ostatniego piątku w południowych Włoszech pod przewodnictwem delegata sowieckiego Wyszynskiego.

Służba informacyjna Watykanu ujawnia wobec faktu, iż Wyszynski przjawnił tej komisji, pewne zaniepokojenie. Przypomnieć należy, że w swoim czasie Wyszynski był naczelnym prokuratorem Związku Sowieckiego i z jego oskarżenia zapadł szereg wyroków, które w całym cywilizowanym świecie zostały przyjęte ze zgrozą.

Rumuńsko-bułgarski układ gospodarczy.

Sofia, 18 grudnia. W gminie Rady ministrów podpisano układ gospodarczy pomiędzy Rumunią a Bułgarią i wzajemną umowę płatniczą oraz specjalną umowę w sprawie przeliczenia i wyrównania majątków prywatnych.

Ze strony bułgarskiej umowy podpisane zostały przez prezydenta rady ministrów Bozwyłowa, przez ministra spraw zagranicznych Dymitra Szyszmanowa i przez ministra handlu Iwana Wasowa. Ze strony rumuńskiej podpisy złożyli pełnomocny poseł Rumunii Christu, prezydent delegacji i wiceprezydent delegacji Emanuel. Bułgarskie koła polityczne wyrażają wielkie zadowolenie w związku z zawarciem pomiędzy obydwa krajami tych ukła-

dów gospodarczych. Zadowolenie to wyrażane jest szczególnie dlatego, że pertraktacje wykazały, iż obydwa partnerzy pragną w tym samym duchu przyjaźni regulować swe wzajemne interesy.

Bułgaria na podstawie nowego układu będzie otrzymywała od Rumunii przede wszystkim produkty naftowe, które posiadają wielkie znaczenie dla rozwoju gospodarki bułgarskiej i jej potrzeb wojennych. Drugi układ, który dotyczy uregulowania sprawy majątków prywatnych odnosi się do majątku przesiedlonych obywateli rumuńskich i bułgarskich, którzy powrócili do swych krajów macierzystych.

Aljanci bombardują grecką ludność cywilną.

Ateay, 18 grudnia. Podczas ataku samolotów anglo-amerykańskich na miasto Plaus było 20 zabitych i przeszło sto rannych.

Bomby spadły na gęsto zamieszkałą dzielnicę robotniczą i zniszczyły ponad sto domów. Setki greckich rodzin robotniczych zostały wskutek tego pozbawione dachu nad głową. Ludność ogarnięta została silnym wzburzeniem, które nwidacznia się także w komentarzach prasy ateńskiej. I tak „Eleftereh Vima” pisze: Ta nowa zbrodnia łutnicwa anglo-ame-

rykańskiego jest tembardziej nie do wybaczenia, ponieważ bomby zrzucono w ciągu najjaśniejszego dnia i przy bardzo wyraźnej widoczności. Obiektów wojskowych w okolicy tego osiedla robotniczego nie było. „Kathemerini” oświadcza: „Naturalnie nasz protest nie nie pomoże, ale spodziewamy się, że znajda się jeszcze ludzie na świecie, którzy uznają tego rodzaju zbrodnie jako niesprawiedliwa, niechrześcijańskie i nierozsadne.

Małe floty w wielkiej wojnie.

(St) Kraków, 18 grudnia. Obok wielkich potęg morskich, dostały się prawie wszystkie małe, a nawet najmniejsze floty w wir obecnej wojny; niektóre z nich zostały, inne zatopione, a jeszcze inne zostały rozproszone na wszystkie strony świata, co także stanowi jeden z objawów obecnych totalnych zmagania.

Rozpoczęło się od Polski, której mała, ale w każdym razie nowoczesna flota, pochłonięta wojną w ciągu krótkiego czasu, kontrtorpedowce odpłynęły, łodzie podwodne zrobiły to samo, albo zostały, w Szwecji internowane. Inne jednostki, począwszy od poszukiwaczy min, aż do nowoczesnego zakładacza min „Gryfa“, dostały się w ręce niemieckie.

Potem wojna dosięgała, jakkolwiek częściowo w pokojowej formie małe marynarki wojenne państw bałtyckich. Łotwa posiadała dwie łodzie podwodne „Renis“ i „Spidela“, prócz tego pewną flotę zakładaczy min, częściowo niemieckie, pogłodziła, Litwa — okręty warowne, a Estonia — również dwie nowoczesne łodzie podwodne „Kalev“ i „Lembit“, jak również większe i mniejsze okręty pomocnicze, które wszystkie zaginęły w masie jednostek sowieckich. Ich dalsze losy nie są znane.

Później przyszła kolej na flotę fińską, która w ciągu pierwszej wojny fińsko-rosyjskiej była w musiała ze swoimi skromnymi siłami prowadzić rozpaczliwą walkę, gdyby kierownictwo floty sowieckiej było zręczniejsze i odważniejsze. Flota fińska z dwoma małymi pancernikami, przybrzeżnymi „Ilmarinen“ i „Vainamoinen“ (3.900 ton), z 5 nowoczesnymi, ale małymi łodziami podwodnymi, jak również z pewną ilością szybkich łodzi i okrętów pomocniczych, miała przeciw sobie całą sowiecką flotę bałtycką. W niespełna półtora roku później znalazła się znowu w walce, tym razem u boku niemieckiej marynarki wojennej.

Walka o Norwegię wciągnęła do wojny flotę duńską i norweską.

Flota duńska z jej dwoma pancernikami przybrzeżnymi „Peder Skram“ i „Niels Juel“, z kilkoma nowoczesnymi łodziami podwodnymi typu „Najade“ i „Drage“, z 12 przeważnie nowoczesnymi łodziami podwodnymi i z odpowiednią ilością okrętów pomocniczych pozostała nienużona. Flota norweska wybrała częściowo walkę, a częściowo ucieczkę. Większość jednostek marynarki wojennej, wśród nich nowoczesne łodzie podwodne typu „Sleipner“ (590 ton) oraz liczne małe jednostki, dostały się w ręce niemieckie. Pancerniki przybrzeżne „Eidsvold“ i „Norge“ zostały zatopione w Narviku. Łodzie podwodne uciekły do Anglii, a potem uciekły na morzu Spitzbergen. Większa część norweskiej floty handlowej dostała się pod flagę angielską, a znaczna część także pod flagę niemiecką.

Złotą ogarnęła wojna flotę holenderską i to najpierw jej część europejską. Flota ta rozpadła się, podobnie jak norweska, część pływiała dalej pod flagą angielską, a część dostała się w portach i stoczniach w ręce niemieckie. W Europie dostały się w posiadanie Anglików krążowniki „Sumatra“, kontrtorpedowce „Isaac Sweers“, kilka łodzi torpedowych i łodzi podwodnych, oraz liczne mniejsze jednostki.

Pokazna była także liczba okrętów, przejętych przez Niemcy.

wśród których znajdowały się także łodzie podwodne. W każdym razie, w ciągu kampanii na Zachodzie większa część floty holenderskiej znajdowała się w Holenderskich Indjach Wschodnich, m. in. krążowniki „De Ruyter“ (6.450 ton) i „Java“ (6.670 ton), krążownik torpedowy „Tromp“, liczne nowoczesne kontrtorpedowce, łodzie podwodne i okręty pomocnicze. Prawie wszystkie te okręty przypadły później w walce z Japonią.

Wojna na morzu Śródziemnym ogarnęła najpierw flotę grecką i jugosłowiańską.

Los ich był podobny do losu innych małych flot. Flota grecka częściowo zatopiona, częściowo pływiała dalej pod flagą angielską, zwłaszcza kontrtorpedowca dalej pod flagą angielską, a częściowo dostała się na morzu Egejskim w ręce niemieckie. Flota handlowa była rozproszona po całym świecie, i od chwili wybuchu wojny płyła w obecnej służbie.

Flota jugosłowiańska dostała się, z wyjątkiem kilku łodzi podwodnych, w 1941 roku w ręce włoskie, a potem częściowo w niemieckie.

Początek wojny na Wschodzie wciągnął także marynarkę rumuńską do ogólnej walki. Marynarka rumuńska, posiadająca 4 kontrtorpedowce, „Regele Ferdinand“, „Regina Maria“, „Mărășeu“ i „Mărăcești“, łódź podwodna „Delta“, większą flotę łodzi torpedowych, zakładaczy min, oraz niektóre nowozbudowane okręty, walczyły od niedługo lat w ramach niemieckiej grupy marynarki na morzu Czarnym.

Po przystąpieniu Japonii i Stanów Zjednoczonych do wojny, włączono do służby patrolowej i wojennej, zwłaszcza na morzu Karaibskim, liczne floty Ameryki Środkowej i Południowej. Z północnych, trzech flot Ameryki Południowej — brazylijskiej, argentyńskiej i chilijskiej, wzięła najpierw udział w wojnie flota brazylijska, postępując na przedwyszkłym, awenturatorskim, nowoczesnym kontrtorpedowcem, brazylija rozpoznawała także dwa małe starsze, zmierzające do okrętów wojennych „Sao Paulo“ i „Mina Geraes“, mające mi po 19.000 ton.

Okręty te jednak, podobnie jak dwa stare krążowniki „Bahia“ i „Rio Grande do Sul“, były bezwartościowe w obecnej wojnie.

Jeszcze większa i nowocześniejsza argentyńska flota kontrtorpedowców, obejmująca 16 jednostek, jak również jej trzy nowoczesne krążowniki „Miranda Brown“, „Do Maye“ i „La Argentina“ nie biorą udziału w wojnie. Argentyńska flota wojenna i handlowa (około 310.000 ton) przyczynia się w znacznej mierze do utrzymania neutralności.

Brazylijska flota handlowa rozciągała się w służbie aliantów na wszystkie strony świata.

Wkońcu także flota chilijska uczestniczy w wojnie, ale raczej teoretycznie, niż praktycznie. Stary chilijski okręt bojowy „Almirante Latorre“ (28.000 ton), który w ciągu wojny światowej wziął udział jako „Canada“ w bitwie pod Skagerrakiem, był obecnie dla celów wojennych bezwartościowy, podobnie jak stary krążownik pomocniczy. Nowocześnie i zdalnie do użytku były tylko niektóre chilijskie łodzie podwodne, zakładające min i 6 kontrtorpedowców, mających po 1000 ton.

Odległość z Ameryki Południowej do Azji Wschodniej jest znaczna, ale na tej przestrzeni niema żadnych małych, samodzielnych krajów, posiadających prawdziwie samodzielne floty. — Także w Azji Wschodniej, po rozproszeniu od dawna floty chińskiej, istniała tylko jedna mała, ale nowoczesna flota, która dostała się w niewolę wojenną. Można tu o flocie tajlandzkiej. W stosunkowo krótkim czasie przed wybuchem

wojny, Tajland zbudował z europejską i japońską pomocą nowoczesną, małą flotę.

We Włoszech, zamówiono także m. in. dwa lekkie krążowniki (po 4.200 ton), które jednak nie zostały dostarczone, wskutek wybuchu wojny w Europie. Flota pod flagą słońca, zadziwiająca europejskich oficerów marynarki swoją czystością, nowoczesnością i dobrem wyszkoleniem, rozporządza m. in. 11 bardzo szybkimi łodziami torpedowymi, nadającymi się do służby konwojowej, które zbudowano we Włoszech w latach 1936—38. Prócz tego posiada cztery nowoczesne łodzie podwodne (po 400 ton), cztery nowoczesne kanonierki (po 1.400 ton) i dwie nowe kanonierki pomocnicze (po 2.000 ton), dziewięć zakładaczy min i pięć nowoczesnych przybrzeżnych łodzi wartowniczych.

Tu zamyka się krąg dokola małych flot, które bezpośrednio dostały się w wir wojny.

Inne floty stoją napozór poza nią, w ich liczbie flota szwedzka, turecka, portugalska i hiszpańska. Wszystkie one jednak znajdują się pod znakiem wojny, najbardziej turecka i szwedzka — które najsilniej odczuwają wiążącą nad nimi groźbę wciągnięcia do wojny.

Angielskie usiłowania przełamania frontu udaremnione.

Berlin, 18 grudnia. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych donosi z głównej kwatery Führera w dniu 17 grudnia:

Baterie nadbrzeżne marynarki zatopili w cieśninie Kerčén ścigacz bolszewicki i zestrzelił bombowiec nieprzyjacielski.

Nasi strzelcy górscy wśród wysokich krwawych strat nieprzyjaciela odparli ponawiane ataki bolszewików, wspierane przez czołgi i samoloty bliskiego wsparcia, na przyczółek mostowy Chersenia, niszcząc przytem 19 czołgów sowieckich.

W rejonie Kirovogradu bolszewicy także wczoraj nadaremnie atakowali w licznych miejscach znaczniejszymi siłami. Nasze przeciwności w zaciętych walkach zyskały dalszy teren. Nieprzyjacieli stracił tam 33 czołgi i 23 dział.

Pomiędzy Prypiacją i Berezyną załamały się liczne ataki nieprzyjacielskie.

Także w rejonie Złobina odparto silne ataki sowieckie oraz rozproszono oddziały na pozycjach przygotowawczych i skupienia czołgów.

Na zachód od Kryczewa nieprzyjacieli bez najmniejszego sukcesu atakował pod osłoną sztucznej mgły.

W rejonie na południowy zachód od Nowy, ciężkie walki obronne trwały przez cały dzień. W zasięgu jednego z korpusów armii zniszczono 51 czołgów nieprzyjacielskich. Bolszewicy rozszerzyli swe ataki w dniu wczorajszym także na teren na zachód i na północny zachód od Nowy.

Wysokie straty Sowietów w czołgach.

Sprawozdanie sytuacyjne z frontu wschodniego.

Berlin, 18 grudnia. Agencja „Telepress“ dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o sytuacji na froncie wschodnim:

Na pierwszy plan wydarzeń wojennych na froncie wschodnim wysunęły się w ciągu ostatnich dni godne uwagi sukcesy obronne Niemców na obszarze, rozciągającym się pomiędzy dolną Prypiacją a Berezyną, a potem w wielkim łuku Dniepru oraz w rejonie ujścia tejże rzeki.

Na wszystkich tych odcinkach kontynuowały swe ataki bolszewicy, ponieśli ponowne krwawe straty, odpowiadające również pod względem utraty materiału wojennego bezwzględnie użyciu zeromowanych masowo formacji.

Otóż wojska sowieckie straciły w ciągu

Szczegóły niemieckiego ataku powietrznego na Bari.

Amsterdam, 18 grudnia. Oświadczenie, złożone przez ministra wojny Stanów Zjednoczonych Stimsona odnośnie do niemieckiego ataku powietrznego na Bari z dnia 2 grudnia stwierdza, według doniesienia agencji Reuters, między innymi, że atak ten ciężko dotknął żegluzę alijacką w porcie Bari.

Wśród zniszczonych alijackich statków handlowych znajdowało się pięć jednostek amerykańskich. Według informacji z wiarygodnego źródła, ogółem zatopionych zostało 17 statków alijackich. Ponadto zanotowano stratę tysiąca ludzi, w tem 37 marynarzy amerykańskich.

Atak trwał zaledwie kilka minut i dokonało go 30 samolotów bombowych, które leciały bardzo nisko i bardzo szybko. Atak stanowił niespodziankę dla obrony przeciwników. W kolach urzędowych ma tendencję do zaprzeczania, że uderzenie to miało poważny charakter.

Dwa transportowce z amunicją wyleciały w powietrze.

Sztokholm, 18 grudnia. Amerykański minister wojny Stimson oświadczył wczoraj w Waszyngtonie, jak donosi brytyjska służba informacyjna, że ostatni niemiecki atak powietrzny na port Bari spowodował wielkie szkody. Dwa statki z amunicją, zostały trafione i eksplodowały, wskutek czego wynikły gwałtowne pożary. Ponadto zatopiono jeszcze szereg innych statków alijackich.

Angielski bombowiec spadł w Szwecji.

Sztokholm, 18 grudnia. Kilku motorowy angielski bombowiec spadł około w pół do dziesiątek w noc, na piątek w jezioro Asmen, w pobliżu miejscowości Urschult, w południowej Szwecji. Czterech członków załogi zostało internowanych — trzech dalszych jest jeszcze poszukiwanych.

Bolszewicy zagnieżdżają się w Egipcie.

Mersina, 18 grudnia. Radio Beirut donosi, że król Irak wkrótce przyjmie przesła bolszewickiego w Kairze, aby przyjąć od niego listy uwierzytelniające. Radio ogłasza, że personel poselstwa sowieckiego, niedawno dopiero urzędującego w Egipcie — wzrósł już znacznie. Jak wiadomo, Kair jest centralą agitacji sowieckiej i szpiegowstwa na północną Afrykę i Bliski Wschód.

Japońskie ataki lotnicze na Torokino.

Tokio, 18 grudnia. Jednostki japońskiego lotnictwa marynarki zaatakowały wczoraj — jak donoszą z jednej z baz południowego Pacyfiku, trzykrotnie, terytory Torokino na Bougainville i obrzuciły tamtejszą alijacką bazę licznymi bombami. Wszystkie samoloty japońskie powróciły.

Daremne wysiłki aliantów.

Z walk w południowych Włoszech.

Berlin, 18 grudnia. Agencja „Telepress“ dowiaduje się z dobrze poinformowanych źródeł następujących szczegółów o walkach toczących się na froncie południowo-włoskim:

W toku gwałtownych walk, toczących się dalej pomiędzy wawozem Cassino a rejonem Venafro, oraz na odcinku wybrzeża Adriatyckiego, wojska niemieckie także wczoraj upięknili próby przełamania, podejmowane przez Anglo-Amerykanów.

Przy użyciu znacznych sił pancernych i piechoty, po silnym przygotowaniu artylerystycznym próbowali oni przy współdziałaniu silnych formacji bombowców uzyskać decydujące sukcesy. Dzięki niewzruszonej postawie grenadierów niemieckich i strzelców górskich oraz dzięki opanowaniu kanonierów niemieckich, atakujące formacje alijackie w żadnym miejscu nie zdołały się przebić, lecz zostały one albo odrzucone, albo też musiały się zadowolić jedynie mało znaczącymi, nieznaczającymi włamaniem.

Amerykańskie straty wojenne.

Tokio, 18 grudnia. Na temat strat wojennych Stanów Zjednoczonych zauważył rzeczniczek rządu w piątek wobec przedstawicieli prasy zagranicznej, że amerykańska opinia publiczna musi się jeszcze na niedługo przygotować, skoro Stimson obecny okres oznaczył jako dopiero „drugie z pół-trzech stadiów“ wojny.

„Już dotychczas Stany Zjednoczone straciły przeszło sto okrętów i kilkadziesiąt tysięcy marynarzy. Mimo to czynniki kierownicze zatajały, wcale nie oszukują. Amerykanów co do wysokości ich strat. Na przykład Knox posunął się do oświadczenia, że Ameryka jest obecnie kompletnie przygotowana i nieustannie wzmacnia się. Według jego oświadczenia dotychczas nie było jeszcze właściwie żadnych ważnych działań wojennych. Wprawdzie mówił on o poważniejszych stratach, które w tym czasie przysporzą, jednak przytem celowo api jednym słowem nie wspominał o daleko większych stratach w czasie przedsięwzięcia na Salomonach.

Jezeli Amerykanie wzmocnią sobie znacznie oświadczenia tych obu mężów stanu, wówczas może wyrobić sobie pojęcie, jak oświadczył w zakończeniu rzeczniczek, jak będzie wyglądało trzecie Stimsonowe stadium wojny.

Australja a zagadnienia powojenne.

Sztokholm, 18 grudnia. Brytyjska służba informacyjna donosi, że prezes pewnej brytyjskiej delegacji pręgowej, która niedawno temu przebywała w Australji, Sir Walter Layton, oświadczył, iż Australia obecnie stwierdza, że nie będzie mogła się bronić, o ile ludność jej nie zostanie w dwójnasób lub w trójnasób pomnożona.

Nadto Layton podkreślił w pewnej swej przemowie, że w Australji odzwala się kłopotliwe pytania na temat Karty Atlantyckiej, oraz innych zagadnień powojennych i że Wielka Brytania oraz inni alijanci na te pytania nie udzielili jeszcze jasnych odpowiedzi. Jak Layton powiedział w dalszym ciągu, także różne inne małe narody stawiały te same pytania.

Specjaliści naftowi w Haifie i Mossulu.

Amsterdam, 18 grudnia. Prasa brytyjska donosi z Haify, że komitet specjalistów naftowych ze Stanów Zjednoczonych podał badaniom tamtejsze rafinerie i że w rezultacie wyjechał do Mossulu, celem przeprowadzenia studiów nad źródłami nafty.

Podróż ta stoi w związku z planami Stanów Zjednoczonych, zmierzającymi do wyłączenia Brytyjskiej komitety naftowych na Bliskim Wschodzie i do włączenia ich pod wpływ Stanów Zjednoczonych.

Samobójstwo włoskich oficerów marynarki.

Rzym, 18 grudnia. Z opowiadań b. włoskich żołnierzy marynarki, którzy przez rząd Badoglio zorganizowani byli do walki z niemieckimi wojskami i w ostatnich walkach zostali pojmami, wynika, że zdumiewający rozkaz włoskiego admirała de Courten wydania włoskiej floty nieprzyjacielowi spotkał się częściowo z wielkimi trudnościami u oficerów i załóg statków wojennych. Na pokładzie okrętów, stojących w porcie wojennym w Tarento przyszło do otwartego buntu, który musiał być krwawo zduszony, zanim okręty mogły wypłynąć do wskazanych angielskich portów. Kilku oficerów marynarki, m. in. admirał, popełniło samobójstwo.

Katastrofa miejsk. kolei elektr. we Francji.

Paryż, 18 grudnia. Katastrofa miejskiej kolei elektrycznej, jaka zdarzyła się we czwartek w Montpellier, była powodem śmierci siedmiu osób.

Przy pewnym wagonie kolejki drog połączeniowy wypadł z przewodu górnego — wagon potoczył się z niesłychaną szybkością w dół ulicy i całym impetem runął na budynek szpitala. Cztery osoby poniosły śmierć na miejscu, dalsze trzy zmarły wkrótce wskutek odniesionych ran. Siedemnaście osób musiano odwieźć do szpitala.

Kącik szachowy.

(Dr K.), Kraków, 18 grudnia.

Mistrz Carl Ahues.

(St) Do starszego pokolenia szachowych mistrzów niemieckich należy dobiegać sześćdziesiątki Carl Ahues. W szachy rozpoczął grać dopiero mając 19 lat, ale niezwykle szybko stał się silnym szachistą. Pierwszy większy sukces odniósł w 1904 r., uzyskując wspólnie z dr. Goeringiem mistrzostwo Klubu Drezdeńskiego. W 1910 roku zdobył Ahues pierwszy nagrodę w turnieju o mistrzostwo Berlina. W tym samym roku, w międzynarodowym turnieju w Hamburgu, zajął trzecie miejsce. W 1914 r. został mistrzem Berlińskiego Towarzystwa Szachowego, a w 1920 r. zdobył w Berlinie mistrzostwo Niemieckiego Związku Szachowego.



Z tych jego sukcesów należy wymienić zwycięstwo w 1928 r. mistrzostwa Niemiec w Dusseldorfu i — drugiego miejsca w turnieju Światowego Związku Szachowego w Wenecji. W wielkim turnieju w San Remo w 1930 r. uzyskał nagrodę za piękną grę, we wspólnym turnieju z Bogoljubowem. W późniejszych turniejach międzynarodowych zajmował zwykle 2-4 miejsce. Ahues odniósł także zwycięstwo w pojedynkach z Brückmannem i Miesesem; z powodzeniem uczestniczył w Olimpiadach szachowych w Hamburgu (1930) i w Pradze (1931). W grudniu 1942 r., w jubileuszowym turnieju Berlińskiego Towarzystwa Szachowego, zdobył Ahues pierwsze miejsce, z 5 punktami. Stary mistrz odniósł zasłużone zwycięstwo, grając z wielką siłą i wytrzymałością. Na szczególne podkreślenie zasługuje jego zwycięstwo nad Reubinem, który z 4½ punktami zajął drugie miejsce.

Ahues odznacza się wrodzoną intuicją szachową, która niejednokrotnie pozwala mu szybko ogarnąć sytuację, podczas gdy inni szachiści dochodzą do takiego poznania dopiero drogą dokładnego rozpatrywania szczegółów i na podstawie żmudnych obliczeń. Przy takim uzdolnieniu, Ahues nie osiągnął największych laurów, ponieważ brakowało mu pragnienia potęg. Jego stosunek do życia — może na podstawie pewnych hipochondrycznych dyspozycji — jest raczej pesymistyczny, powściągliwy, ironicznie-nieufny. Nastawienie jego jest raczej bierność, niż czynność. W związku z tem, w walce jest skłonny do wycofania wszelkich wątpliwości i do przeceniania sił przeciwnika. Zaufanie Ahuesa we własne siły nie odpowiada jego rzeczywistej umiejętności. Jego gra wykazuje więcej mądrości, niż siły i ognia. Jeśli jednak sprowadzi się Ahuesa i narzuci się mu walkę, wówczas staje się niebezpieczny i odważny, jak tygrys w dżungli. Po zwyciężeniu wewnętrznych oporów, potrafi położyć największych szachistów na obie łopatki. Ahues jest zarówno dobrym szachistą, jak i taktikiem. Otwarcie traktuje ostrzeżenie, bez zastrzeżeń i subtelności, nie przeceniając znaczenia teorii. W partii nie dąży do szybkiego rozstrzygnięcia, ale spokojnie czeka na jakiś błąd przeciwnika. On wie, że cierpliwość jest cenną cnotą w walce szachowej. Wymienione cechy zapewniły Ahuesowi niemałe sukcesy w turniejach międzynarodowych, w których obok Bogoljubowa i Sämisch, uczestniczył najczęściej z pośród mistrzów niemieckich. Wzłąwszy pod uwagę całokształt jego osiągnięć, trzeba powiedzieć, że — pomijając Bogoljubowa — żaden ze starszych kolegów nie przewyższa go. W ostatnich latach doszły wprawdzie do głosu młodzi szachiści, ale Ahues ciągle jeszcze nie ustępuje z pierwszego szeregu mistrzów.

Partia Nr. 157.

Hiszpańska

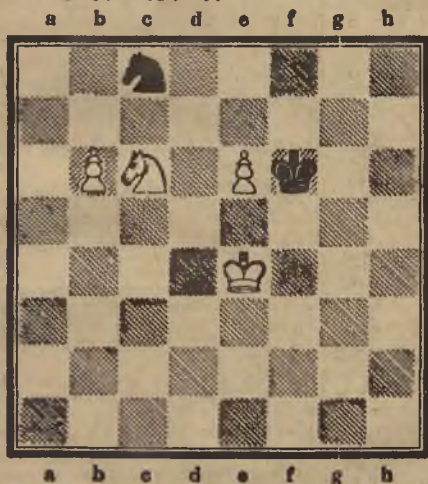
rozegrana w Wiedniu w ostatnim turnieju.

Białe: Oala	Czarne: Grünfeld
1. e3—e4 e7—e5	7. a2—a4 Wa6—b3
2. Sg1—f3 Sb8—c6	8. a4×b5 a6×b5
3. Gf1—b5 a7—a6	9. 0—0 d7—d6
4. Gb5—a4 Sg8—f6	10. Sb1—c3 Gc8—g4
5. Hd1—e2 b7—b5	11. He2—d3 0—0
6. Wa4—b3 Olf—c5	12. Sc3—e2 Sc8—b4

Białe poddały.

Końcówka Nr. 158.

Białe: Kc4, Sc6, b6, a6. Czarne: Kf6, Sc8, (4+2=6). Białe zaczynają i wygrywają.



Rozwiązanie zadania z Nr. 50 (59).

1. Oa8—c6, Kc9—c7. 2. a7—a8W, Kc7×c6. 3. Wa8—c8+.

Rozwiązanie zadania z Nr. 49 (58).

1. Ka8—a7, Hd6×c7 (idea pata). 2. Wb7×c7+, Kc8×c7. 3. Hf3—d1, Wa8—b8. 4. Hd1×d6f1 Kc7×d6. 5. Ka7—b8, g6—g5. 6. Kb8—b7, g5—g4. 7. Kb7—b6, g4—g3. 8. a2—d3, h4×a3. 9. b3—b4, d6wzięcie. 10. c5+.

Trafne rozwiązanie tej końcówki nadesłał: K. Motyka, Rzeszów; W. Tokarski, Nowy Sącz; J. Mika, Kraków; J. Malina, Ostrow Mazowiecki; W. Rogalski, Kraków; St. Marchewczyk, Kraków; Dr. Z. Kukulski, Kraków; A. Oziębło, Kraków; F. Sliwa, Kraków; K. Kozłowski, Rozwadow; St. Drzał, Rzeszów; S. Zastawniak, Kraków.

Książkę szachową Bogoljubowa p. t. „Klassische Schachpartien aus modernen Zeiten”, przeznaczoną do nagrody, otrzymał drogą losowania p. Dr. Zbigniew Kukulski, Kraków, Memradzkiego 5. Po odbiorze książki prosimy zgłosić się do Redakcji.

Rozwiązanie zadania z Nr. 48 (57).

Mat w 14 ruchach. 1. Sf8—d7+, Kg8—g7. 2. Wa8—f8, Kg7—g6. 3. Sc7—e6, f7×e6. 4. He7—f7+, Kg6—g5. 5. Sd7—e5, f6×e5. 6. Gf3—e4, f5×e4. 7. Gc1—e3, f4×e3. 8. Hf7—e7+, Kg5—g6. 9. Kh3—h2, h4—h3. 10. g2—g3, h5—h4. 11. g3—g4, h6—h5. 12. g4—g5, h7—h6. 13. He7—f8+, Kg6—h7. 14. g5—g6+.

Mat w 8 ruchach. 1. Sf8—d7+, Kg8—g7. 2. He7—f8+, Kg7—g6. 3. Wa8—a4, Kg6—g5. 4. Sc7—d5, Kg5—g6. 5. Sd5—e7+, Kg6—g5. 6. Kh3—h2, h4—h3. 7. Hf8—g8+, Kg6—h4. 8. g2—g3+.

Trafne rozwiązania zadania nadesłał: Dr. B. Zawisza, Kraków; Inż. M. Konopka, Myślenice; W. Künstler, Kraków; J. Dąbiewicz, Kraków; St. Zastawniak, Kraków; R. Bielecki, Kraków; Dr. med. Zb. Kukulski, Kraków; W. Borzykówna, Biecz; A. Bocheński, Kraków; Dr. St. Stasiński, Rzeszów; J. Wejterski, Rzeszów; Fr. Marchalski, Stalowa Wola; M. Bartys, Kraków; Fr. Noworol, Rzeszów; J. Skoczek, Kraków; M. Peter, Wieliczka; St. Kluzek, Kraków; J. Ławak, Kraków; E. Sliwa, Kraków; P. Sliwa, Kraków; J. Pelczar, Krosno; J. Liwosz, Krosno; Mgr. E. Arłamowski, Bochnia; Fr. Stróżyński, Prokocim; K. Gdaniński, Kraków; Błaszczak, Kraków; F. Zajączkowski, Kraków; B. Szybowska, Działkowice; Kazimiera Poliszot, Kraków; K. Rogowska, Kraków; Helena Krutarska, Rzeszów; S. Rząsa, Staronawa Górna; L. Najwer, Limanowa; M. Bucki, Limanowa; S. Srebrnicki, Kraków; L. Pańwak, Kraków; W. Żarów, Myślenice; S. Wojcik, Bochnia; Z. Dudka, Kraków; Z. Sirowiecki, Debica; T. Myrdak, Rzeszów.

Na marginesie zarządzeń o obronie przeciwlotniczej

Kraków, 18 grudnia. W urzędowej części naszego dzisiejszego wydania **Stadthauptmann** Krakowa opublikował zarządzenie, dotyczące się odpowiedniego zachowania się ludności miasta Krakowa względem zarządzeń przeciwlotniczych oraz o obowiązku służby przeciwlotniczej.

Zarządzenie **Stadthauptmanna** apeluje do ludności miasta, aby nie zaniedbała niczego i dokonała potrzebnych przygotowań. Od każdego mieszkańca żąda się, aby nie tylko wypełnił sam obowiązek, ale, aby też zwracał uwagę na swe najbliższe sąsiedztwo. Nawet najlepsze

środki ochronne jednostki nie wystarczają i nie mogą przeszkodzić w powstaniu szkód, jeżeli sąsiedzi nie wypełnią swego obowiązku.

Zwraca się ponadto uwagę, że za niezastosowanie się do rozporządzeń, które zostały wydane w interesie ogółu mieszkańców, grożą wysokie kary. W przyszłości powrócimy jeszcze do tematu obrony przeciwlotniczej. Równocześnie nadmieniamy, że z początkiem przyszłego tygodnia odbędzie się specjalne kursy zobowiązanych do służby w obronie przeciwlotniczej.

Na marginesie umieszczamy przez nas zadań konkursowych nadmieniamy powtórnie, że odpowiedzi częstokroć dobre, lecz pisane dwustronnie, musieliby odrzucić. Ponadto cały szereg listów otrzymaliśmy zbyt późno, niestety P. T. Czytelnicy nie postarali się o dokładne zaadresowanie. Wobec tego powtarzamy jeszcze raz, że nasz adres brzmi: Redakcja „Goniec Krakowski”, „Kącik Szachowy”, Kraków, Postulowa 1.

Nadmieniamy z zadowoleniem stwierdzamy, że wśród Pań Szachistów wzrasta zainteresowanie „Kacikiem Szachowym”, czego dowodem liczne listy, jakie ostatnio nadeszły pod naszym adresem.

W następnym „Kaciku Szachowym” postaramy się zamieścić dalszą końcówkę konkursową.

P. T. Zaawansowanych Szachistów, którzy pragnęliby wziąć udział w korespondencyjnym turnieju szachowym, prosimy o zapoznanie nam do 1 stycznia 1944 r. dokładnych adresów, złączając na odpowiedź znaczek.

P. Roman Bielecki, Kraków, Blich 4, m. 7, rozegra korespondencyjnie partię szachową o jakąś stawkę, tylko z silnym graczem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Na marginesie umieszczamy przez nas zadań konkursowych nadmieniamy powtórnie, że odpowiedzi częstokroć dobre, lecz pisane dwustronnie, musieliby odrzucić. Ponadto cały szereg listów otrzymaliśmy zbyt późno, niestety P. T. Czytelnicy nie postarali się o dokładne zaadresowanie. Wobec tego powtarzamy jeszcze raz, że nasz adres brzmi: Redakcja „Goniec Krakowski”, „Kącik Szachowy”, Kraków, Postulowa 1.

Nadmieniamy z zadowoleniem stwierdzamy, że wśród Pań Szachistów wzrasta zainteresowanie „Kacikiem Szachowym”, czego dowodem liczne listy, jakie ostatnio nadeszły pod naszym adresem.

W następnym „Kaciku Szachowym” postaramy się zamieścić dalszą końcówkę konkursową.

P. T. Zaawansowanych Szachistów, którzy pragnęliby wziąć udział w korespondencyjnym turnieju szachowym, prosimy o zapoznanie nam do 1 stycznia 1944 r. dokładnych adresów, złączając na odpowiedź znaczek.

P. Roman Bielecki, Kraków, Blich 4, m. 7, rozegra korespondencyjnie partię szachową o jakąś stawkę, tylko z silnym graczem.

Rekursy w sprawach podatkowych i karno-podatkowych.

(tp) Kraków, 18 grudnia. Z dniem 1 stycznia 1944 r. wejdzie w życie rozporządzenie o właściwości i postępowaniu zażaleniem w sprawach podatkowych i karno-podatkowych (Dz. Rozp. G. G. Nr. 95 str. 655).

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje w dziedzinie podatków bezpośrednich i podatku od obrotu, zarządzanych przez państwowe władze podatkowe.

W zakresie podatku obrotowego, dochodowego, przemysł i podatku od kapitałów i rent właściwym do wyznaczania opodatkowania jest starosta powiatowy, względnie starosta miejski (inspektor skarbu) dla spółek akcyjnych, zakładów kredytowych, wystawiających listy zastawne, towarzystw ubezpieczeń wzajemnych i tych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielni i innych osób prawnych, których kapitał zakładowy lub udziałowy wynosi co najmniej 100.000 zł. We wszystkich pozostałych wypadkach pozostaje do tychczasowa właściwość urzędów skarbowych. Placówki do śledzenia przestępstw podatkowych są uprawnione w toku przeprowadzanych przez nie postępowań, wykonywać uprawnienia władzy skarbowej pierwszej instancji z zakresu wymiaru

podatków, ściągania podatków i w zakresie spraw karno-podatkowych.

Na orzeczenia podatkowe i inne rozstrzygnięcia oraz zarządzenia władz skarbowych pierwszej instancji przysługuje zażalenie. Zażalenie należy zgłosić w terminie prekluzyjnym jednego miesiąca n tej władzy skarbowej, od której zależne jest rozstrzygnięcie lub która jest zainteresowana danym zarządzeniem.

Władza skarbową pierwszej instancji winna na skutek zażalenia zbadać sprawę ponownie. W wypadku, jeżeli władza skarbową pierwszej instancji nzwzględnie zażalenie przez cofnięcie lub zmianę zacepionego orzeczenia, rozstrzygnięcia zażalenia odda. O zażaleniu rozstrzyga Gubernator Okręgu (Wydział Finansów), o ile zacepia się rozstrzygnięcie lub zarządzenie starosty powiatowego, względnie starosty miejskiego (inspektora skarbowego) lub placówki do śledzenia przestępstw podatkowych, która wydała je, wykonując uprawnienia starosty powiatowego, wzgl. starosty miejskiego (inspektora skarbowego). Starosta powiatowy, wzgl. starosta miejski (inspektor skarbowy) uprawnieni są do rozstrzygnięcia zażalenia, o ile zacepia się rozstrzygnięcie lub za-

rażenie placówki do śledzenia przestępstw podatkowych, które ona wydała, wykonując uprawnienia urzędu skarbowego. We wszystkich pozostałych wypadkach o zażaleniu rozstrzyga nacelnik urzędu skarbowego, przyczem rozstrzygnięcie zażalenia jest ostateczne.

W sprawach karno-podatkowych na orzeczenia karne i inne rozstrzygnięcia oraz zarządzenia władz skarbowych pierwszej instancji służy zażalenie. Należy je zgłosić w przeciągu terminu prekluzyjnego 2 tygodni u władzy skarbowej, której rozstrzygnięcie zacepiono. O zażaleniu w sprawach karno-podatkowych rozstrzyga Gubernator Okręgu (Wydział Finansów) oraz starosta powiatowy, względnie starosta miejski.

KRONIKA

GRUDZIEŃ

18

Sobota

Dziś: Gracjana.
Jutro: Nemeriusza

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 16.30 do 7.00

Z rubryki codziennych wypadków

Pobity restaurator.

(fem) Właściciel restauracji Stanisław S., pobity został dekieltem na ulicy, gdzie przybył lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził liczne rany głowy, czoła i twarzy. Po opatrzeniu przewieziono go na oddział chirurgiczny.

Potrącona przez auto.

(fem) Zamieszkała przy ul. Dietla 15, Stefania Komar, lat 53, potrącona została przez samochód na skrajach własnej nieostrożności. Doznała ona poważnych obrażeń głowy i klatki piersiowej. W wypadku interweniował lekarz Pogotowia.

Przywalony deskami.

(fem) 72-letni Jan Surówka, zamieszkały przy ulicy Melchusa 4, w czasie zbierania wiór z podłogi, został przywalony deskami, które stały oparte o podłogę. Wskutek potrącenia jednej z desek przez Surówkę, rwały się cały dalszy stos na nogi robotnika. Podczas oględzin lekarskich okazało się, że niebezpieczny doznał złamania podudzia prawej nogi. Karetka Pogotowia przewieziono go na oddział IIIA.

Samochód najechał na tramwaj.

(fem) Onegdaj wydarzył się na ulicy Wiśniej wypadek najechania samochodu ciężarowego z przyczepką na przejeżdżający tramwaj. Dwóch pasażerów tramwajowych zostało poważnie kontuzjowanych. Przewieziono ich do szpitala.

Kronika żałobna.

(fem) Kraków, 18 grudnia. W ostatnich dniach zmarli w Krakowie: Wasył Zakup, lat 38, robotnik; Jan Sawicki, lat 55, blacharz; Cyprjan Polterak, lat 37; Karol Neumark, lat 67, kupiec; Teodorja Baborska, lat 58; Eustachja Kopyńska, lat 93; Włodzimierz Wyżkowski, lat 7; Franciszek Jaskulski, lat 27, robotnik; Małgorzata Sapek, lat 79, wyrobienica; Jan Zgrodzki, lat 53; Helena Fryczowa, lat 61; Władysław Woźniak, ur. 1943; Stefania Irasz, lat 79; Anna Karbas, lat 63, wdowa; Edward Chornikowski, lat 53, kupiec; Zuzanna Przychocka, lat 61; Brygida Szybańska, lat 79, pomocnica domowa; Olga Matzke, lat 21; Helena Gaxdak, lat 68, pomocnica domowa; Jakób Szulhan, lat 87, emeryt.

(tp) **DZIENNIK ROZPORZĄDZEŃ DLA GEN. GUB. NR. 94**, z dnia 8 grudnia 1943 r. zawiera: Trzecie postanowienie wykonawcze do rozporządzenia łowieckiego dla Gen. Gub. z dnia 13 czerwca 1940 r. Ośme postanowienie wykonawcze do rozporządzenia o Monopolu Loteryjnym z dnia 31 sierpnia 1940 r. (zmiana przepisu o automatach gier szczęścia z dnia 20 marca 1941 r.). Zarządzenie Nr. 7 Kierownika Urzędu Gospodarczego Metalarni w Gen. Gub. o wyrobie elektrycznych motorów specjalnych do napędu maszyn do szycia. — Dziennik Rozporządzeń dla Gen. Gub. Nr. 95, z dnia 11 grudnia br. zawiera: Rozporządzenie o właściwości i postępowaniu zażaleniem w sprawach podatkowych i karno-podatkowych. Zarządzenie Nr. 2 o obowiązującym prowadzeniu przepisów o normach w Gen. Gub.

(tp) **ŻARÓWKI MA OGRANICZONY ŻYWIOT**. Na odcinku produkcji żarówek należy podkreślić znakomity postęp techniczny. Coraz to stosuje się doskonałe surowce, a mimo wszystko okres życia żarówki jest ograniczony. Szczególnie dziś, w okresie wojny, zużycie lampki żarowej jest ograniczone, gdyż produkcja jej i surowce napływają na szereg trudności. Mniej więcej można powiedzieć, że żarówka pali się tysiąc godzin. Jeżeli będziemy unikali niepotrzebnego zapalania lampy, wówczas życie żarówki przedłużymy, nie mówiąc o zaoszczędzeniu prądu. Każde zwalenie lampy powoduje niszczenie cennego druczka w żarówce.

FELJETON KRAKOWSKI.

Wizyty dziadowskie.

Nasza służąca Marysia ma jakąś specjalną słabość do przelanych dziadków. Nie zdarzyło się nigdy, by któryś z nich odeszedł od progów naszego mieszkania, nie otrzymawszy datki pieniężnej, albo chociaż kromki chleba z masłem, czy czegoś ciepłego do obiadu. Marysia zna na pamięć z najdrobniejszych detalami prawdziwe czy ujemnie żmienne życiorysy dziadków, wie który z nich był kiedyś szoferem, a któremu niekiedy żona. Każdemu z nich wyznaczyła jeden dzień w tygodniu, dzień pobierania jałmużny — pardon — pensji! Nie można przecież nazywać jałmużną stałe, regularne otrzymywanie zapożyczeń w dosyć okazałej — jak na dziadowskie wymagania — kwocie.

W moim pokoju stoi na biurku kaszka, w której znajdują się pieniądze przeznaczone dla dziadków. W chwili, gdy u drzwi wejściowych zaterkocze dzwonek, Marysia podchodzi do drzwi, uchyla je, a po chwili wpada do mojego pokoju, otwiera kaszkę i wyjmuję z niej pieniądze.

— Komu to? — pytam niedbale, nie odrywając się od swoich zajęć.

— „Długiemu Jasiowi” — mówi Marysia.

— Dzisiaj środa, to jego dzień...

Środa jest dniem „Długiego Jasia”. We czwartek znów przychodzi „Knlawy Broniek”, w sobotę „Puhacz”. Każdy z nich bierze pieniądze z obojętną, znnzoną miną, jakby przyjmował należne mu honorarium za pracę, zjadając, żując, krzywiąc się i grymasząc, a w końcu zapala mojego papierosa, którym Marysia poczęstowała go; oczywiście bez mojej wiedzy. Potem zdmuchuje kapelus, albo tylko mruknie coś pod nosem i odchodzi.

Długo, bardzo długo tolerowałem te dziadowskie wizyty. Patrzyłem przez palce na posunięte do ostatnich granic „miłosierne wyczyny” Marysi, na jej hojne jałmużny z mojej kieszeni i na czystą podłogę w kuchni, na której „goście” zostawiali brudne ślady zabłoconych butów.

Aż pewnego dnia przebrała się mi miarka.

Marysia podawała właśnie obiad „Ślepemu Tomkowi”, czy innemu „Smutnemu Józiovi” — wypytując go równocześnie o ciekawe szczegóły jego dziadowskiej kariery, gdy nagle przypomniałem sobie, że w piwnicy trzeba będzie postawić drewnianą ściankę, która runęła pod naporem węgla. — Dobrze, że mam pod ręką któregoś z tych darmozjadów — pomyślałem. — Zaraz go zapędzę do roboty!

Wszedłem do kuchni, a „dziadek” na mój widok stumaniał.

Żyłka wyleciała mu z ręki i o mały włos wartość talerza znalazłaby się na podłodze. Marysia również miała jakąś niewyraźną minę, gniewając się widocznie na mnie za to niespodziewane wtargnięcie w jej kuchenne królestwo.

— Mam tu dla was robotę... — zwróciłem się do „dziadka”, nie zważając na ostre, przenikliwe spojrzenie Marysi. — Weźmiście siekiere i gwoździe i naprawicie mi drewnianą ściankę w piwnicy.

Chłop spuścił oczy i po chwili odezwał się nieśmiało, mrużąc w rękach rudy kaszki.

Kiedyś widzi pan dziadka... Mnie dziadka... coś w krzyżach trzyma... Chyba coś jędzem... A i lata już swoje mam i siły mi brak w rękach... A ileż to sobie lat żyję? — spojrzał na patrzył na „dziadka”, rozróżniając plecy „dziadka”.

— Ano, chwalił Boga, pięćdziesiąt lat...

— Nie?! — krzyknąłem — pięćdziesiąt? — I siedem... Tak, panie dziadku... Czo-

wiek się starzeje. Lata płyną, siły brak...

— Ależ wy przecież nie macie więcej jak trzydzieści pięć, najwyżej czterdzieści lat! Co za nonsensy wygadujecie... Chłopc, jak dąb, powinieście chwycić się jakiejś roboty, a nie chodzić po prośbie!

— To też jest praca, panie dziadku... Ciężka praca. Człowiek musi chodzić po piętach, buty drze, może spaść i zostać kaleką na całe życie. Złamie rękę, albo nogę i jest już do niczego... A co do tych lat, to ja naprawdę mam ich pięćdziesiąt siedem, tylko wyglądam młodo... A to dlatego, że uprawiam sporty.

Spojrzałem na „dziadka” takim wzrokiem, że ten uznał za stosowne jak najszybciej nłotnić się. Czuł widocznie, że jeszcze chwilę, a zostałby na prawdę kaleką na całe życie i to kalectwo miałby mnio do zawdzięczenia. Zostawił jeszcze na pamięć swój rudy, brudny kaszki, który natychmiast wrzuciłem do pleca.

Marysia patrzyła na mnie z podebłą i przez trzy dni nie odzywała się ani słowem. Darmozjadki również pogrywały się i przestały przychodzić. Po tygodniu Marysia poprosiła o zwolnienie. Odmówiłem. Nie myślę z powodu dziadków pozabawiać się dobrej, od lat wypróbowanej i przywiązanej służącej, umiejacej doskonale przyrządzać naleśniki ze serem.

U drzwi wejściowych zaterkotał dzwonek.

Dzwonił długo, raz po raz, aż zdenerwowany wstałem z krzesła i wyszedłem do przedpokoju. Spojrzałem przez otwarte drzwi do kuchni i przekonałem się, że Marysia wysłała gdzieś. Chcąc nie chcąc, podszedłem do drzwi i uchyliłem je. Na progu stał starszy, skromnie ubrany człowiek.

— Aha, to, pewnie, będzie, któryś z „dziadków” — pomyślałem i, zaciągnąłem z trzaskiem drzwi przed nosem włóczęgi.

Po chwili dzwonek znów zajączkał.

Wybiegłem z pokoju, przyrzekając sobie w duchu nauczyć „dziadka” moresu. Uchyliłem drzwi i krzyknąłem:

— Co wy sobie, psia krewo, wyobrażacie?! Myślicie może, że tu szynk, czy jakiś dom zajezdny? Przychodzi taki niepojęty jeden za drugim i zamiast się chwycić jakiejsz nczciwej pracy, zakłada tylko spokój w domu i zabiera czas ludziom żyjącym z pracy rąk! Wynoście mi się zaraz — niech was nie widzę!

Czczelna patrzył na mnie z szeroko otwartymi oczyma, w których mieściło się zdumienie połączone z odrobiną strachu, ale nie ruszał się z miejsca. Zrobiło mi się żal biedaka.

— Może on naprawdę jest inwalidą i nie potrafi zarobić na chleb — pomyślałem. — Zresztą dobrze mu z oczu patrzy i nic mi się nie stanie, jeśli go wpuszczę do mieszkania i dam mu coś do zjedzenia...

— Pal sześć! — zawołałem. — Wejdzcie no dalej... Mojej służącej wprawdzie niema, bo pewnie poszła gdzieś na jakiś „babski sejm”, ale myślę, że coś znajdziemy do zjedzenia. Chleb mam, ziemniaki od obiadu jeszcze pewnie ciepłe, kawę zaraz zagrzeję... Tylko pieniędzy wam nie dam, bo na razie jestem bez gotówki...

— O, to będzie gorzej... — odparł „dziadek”, wchodząc do przedpokoju.


— Jako gorzej? K. Doświadczenie obiad, więc może obędziecie się bez tych paru groszy?

— Niebardzo. Bo widzi pan, mnie tu przystało z Gazowat, a żeby pan zapłacił gaz... Miał pan dwa tygodnie czasu do wywołania rachunku, bo do tej pory pan go jeszcze nie zapłacił... Trudno więc... Zamknijmy.

Pociemniało mi w oczach. Opierałem się o framugę drzwi, a „dziadek” wyjmując z kieszeni specjalny klucz, podszedł do gazowierza.

HAWL

b) płyta rownoległa o wymiarach 4 cm, szerokości 1 cm. Na dolnej połowie szyby zewnętrznej (zamkniętej).




KOMMERZIALBANK A.G.
KRAKÓW
 ADOLF HITLER-PLĄTZ 44.
 Telefon Nr. 136-40

FILIA
WE LWOWIE
 WINTERGADE 11, (przy Pl. Smolki).
 Telefon Nr. 299-70

BANK DEWIZOWY

PIECZĄTKI
 GUMOWE wykonuje szybko
 J. Widliński, Kraków, Grodzka 28.

„KRAKOWIANKA”
 chemiczna pralnia i farbiarnia
 Kraków, ulica Starowiślna Nr 18
 przyjmuje jeszcze na święta garderobę do czyszczenia i farbowania
 Wykonuje starannie i solidnie



Warszawa — Zielna 29
 poleca hurtowo po cenach najniższych
 wody kładowe, kolonjskie, perfumy
 kremy, szminki, pudry, róża, proszek
 pastę i mydła do zębów, środki
 do golenia, wazelinę, glicerynę, brylantynę,
 proszki do prania i czyszczenia
 nia, klej i oliwę do rowerów —
 ultramarynę (1, 5, 10 dkg i 1 kg)
Pastę do obuwia „DOBROLIN”
 i inne oraz
Borwik: do ikon
 POLSKA, WILBRA, OKOLIT
 BARWINEK — FARBOL
 Prowincja za zaliczeniem

KOMIS
 Kraków, Plac Dominikański 4
 sprzedaje i kupuje po cenach
 okazjowych
PLYTY patef.
 patefony elektryczne i zwykłe,
 dywany, obrazy itp.

KAPCE
 śniegowce (generałki), kalosze,
 pantofelki — poleca Firma
„SZCZEPKO - TORNO” — Kraków,
 Hala Targowa 22. 376

Narzędzia Masarskie
Artykuły Rzeźnicznice
 Zakup i sprzedaż używa-
 nych maszyn
„ZAZET”
A. ZAKRZEWSKI
 Bochnia, ul. Polna 11.

HODOWLA
PSÓW RASOWYCH
„SOKÓŁ.”
 we Woli Duchackiej przy
 Krakowie, (ul. Główna 91)
 Biuro:
 Kraków, Traugutta 20/1.
KUPNO — SPRZEDAŻ.
TRESURA I HODOWLA
PSÓW
 na racjonalnie urządzonej
 farmie, pod kierunkiem
 fachowców.



Tub od Chlorodont
nie wyrzucać!
 Oddawanie próżnych tub
 sklepie detalicznym da-
 ęzwarancję powtórznego zuży-
 ękowania wartościowego śli-
 rego metalu. W ten sposób
 przyczynisz się do oszczęd-
 ności surowca i sił rob-
 zych, co uwidoczni się w
 wzroście produkcji ulubionej
 pasty do zębów.

Chlorodont
pasta do zębów

 Dla
oszczędności prądu
właściwa żarówka
OSRAM
długo trzyma, mało grzeje